Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 196 | Kraków, czwartek 26 sierpnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Zmierzch dyktatur

Jedna z trzech dyktatur istniejących w południowej Europie upadła. Generał Pangalos, dyktator grecki, został przez konkurującego generała Kondylisa obalony, uwięziony i zagrożony sądem wojskowym. Dwaj przyjaciele, którzy do spółki z Venizelosem zmusili króla Konstantyna do abdykacji, którzy przedtem jeszcze wciągnęli Grecję do udziału w wojnie światowej po stronie ententy, nie mogli żyć obok siebie — jeden jako dyktator, drugi jako bezsilny widz potęgi swego rywala.

I Kondylis zrobił rewolucję wojskową taką samą, jaką zrobił przedtem Pangalos. Rewolucje takie są w Grecji od 1916 r. na porządku dziennym, odkąd Venizelos stał się „niekoronowanym królem" Grecji i odkąd generałowie zaczęli brać udział w polityce. Na szczęście rewolucje ateńskie są prawie bezkrwawe. Robi się je wedle stałej recepty: jeden generał buntuje oddział wojska w koszarach, obsadza gmachy publiczne — głównie telegraf i telefon, rozrzuca proklamacje obiecujące przywrócenie swobód konstytucyjnych i rewolucja gotowa. Jeżeli mu się jeszcze powiedzie przeciągnąć na swą stronę jakiegoś admirała, jak to obecnie się stało, ma też okręty i samoloty do dyspozycji, a wtedy rewolucja jest zwycięską.

Wśród trzech państw „uszczęśliwionych" ostatnio dyktaturą: Grecji, Włoch i Hiszpanji, pierwsza zajmuje specjalne miejsce. Jedynie w Grecji dyktatura jawna, uprawiana przez ostatni rok przez Pangalosa, jak również dyktatury ukryte, zapomocą których rządzono tam od 1922 r., zdobyła się na giest republikański, pozbywając się dynastji. Natomiast w Hiszpanji i we Włoszech dyktatura Primo de Rivery i Mussoliniego nie ruszyła króla; przeciwnie potrafiła zdobić sobie z niego mniej dobrowolnego a więcej przymusowego pomocnika. Zarówno hiszpański Alfons jak i włoski Wiktor Emanuel, woleli zachować bodaj cień władzy, aniżeli zupełnie ją utracić. I stąd widzimy, że te dyktatury są silniejsze i — przynajmniej dotychczas — stalsze od ciągle zmieniających się dyktatur i dyktatorów w Grecji. Jest to zjawisko uzasadnione odrębnemi stosunkami i odrębnym charakterem narodowym, wytworzonym przez historję.

Grecja, która dopiero od niespełna 100 lat jest niezawisła, nie miała czasu przyzwyczaić się do uczuć dynastycznych. Dwa razy w ciągu tego czasu zmieniała dynastję, a obie były pochodzenia zagranicznego, utrzymując się tylko dzięki protekcji mocarstw i pokrewieństwu z dynastją rosyjską. Gdy ta protekcja ustała wobec oporu króla Konstantyna — ożenionego z siotrą Wilhelma II — wzięcia udziału w wojnie światowej przeciw Niemcom i gdy w dodatku pokrewieństwo rosyjskie z powodu upadku tamtejszej dynastji przestało działać, — naród grecki szybko uporał się ze swą dynastją: wypędził ją raz, dopuścił do jej chwilowego powrotu, poczem wypędził ją definitywnie. Odtąd ustały walki między republikanami a monarchistami a zaczęły się walki o władzę między republikanami albo tymi, którzy tak się nazywali. W gruncie rzeczy nie chodziło w tych walkach o jakieś zasadnicze odmienne cele, gdyż polityka grecka zbyt jest zawisłą od Anglji i Francji, aby miała do czynienia z jakiemiś trudnemi do rozwiązania zagadnieniami; w walkach tych chodziło o różnice osobiste i o — posady.

We Włoszech i Hiszpanji ruch republikański jest słaby, we Włoszech jeszcze słabszy niż w Hiszpanji. Tu i tam dyktatura, chowając się za powagą tronu, dąży do utrzymania się przy władzy dwoma środkami: prześladowaniem przeciwników wewnętrznych i mydleniem oczu narodowi zapomocą sukcesów zewnętrznych. Jak faszyzm zwalcza inne kierunki polityczne, ogólnie wiadomo: morderstwa, podpalanie, wypędzenia z kraju, rózgi i rycynus — temi środkami utrzymuje się dyktatura faszystowska. Na zewnątrz faszyzm ćmi naród obietnicą przywrócenia cesarstwa rzymskiego, a w międzyczasie wznieca niepokój z Niemcami, wyzywa Jugosławję, szuka zdobyczy w Trypolisie i Abisynji.

Dyktator Hiszpanji ma ułatwione zadanie przez to, że kraj rzeczywiście walczy nie o rzecz realną wprawdzie, ale o tradycję, jaką jest kilkusetletnie panowanie w północnej Afryce. Dla tej chimery, bo — powtarzamy — realnej wartości ta rzecz nie posiada, Hiszpanja krwawi się już szósty rok, a dopiero od kilku miesięcy zabłysły jej lepsze losy i to tylko dzięki poparciu przez Francję. Dyktator potrafił podtrzymać szowinizm, zapomocą którego trzyma armję w ryzach, a pozatem nie gardzi też innemi środkami: zmyślonemi zamachami, aresztowaniem możliwych konkurentów itd. dla obrony swej władzy. A na swoje szczęście znalazł Primo de Rivera znakomitą okazję do utrzymania narodu w gorączce: zatarg o miejsce w Radzie Ligi narodu, dowodząc nim swemu narodowi, jak on dba o podtrzymanie zblakłego blasku dawnej świetności.

Dużo jednak zjawisk przemawia za tem, że i we Włoszech i w Hiszpanji czasy rozkwitu dyktatury mijają. Zwycięzca Pangalosa zapowiada — niewiadomo, czy dotrzyma — przywrócenie konstytucji i zwołanie parlamentu — znak to, że dotychczasowa forma rządzenia wywołała niezadowolenie, dla którego usunięcia przywraca się dawniejsze formy republikańsko-parlamentarne. We Włoszech i w Hiszpanji Mussolini i Primo de Rivera mogą jeszcze obchodzić się pozorem konstytucji i pozorem parlamentaryzmu, ale korzenie ich władzy już są podgryzione ogólnem niezadowoleniem z powodu wzmagającej się nędzy gospodarczej. Przykład jest zaraźliwy: jak jedna dyktatura wywołała drugą, tak upadek jednej jest złym znakiem dla drugiej.

Wśród lawiny papieru i potoków dyletantyzmu

Warszawski tygodnik polityczny „Ster", rozpatrując wyniki badań komisji budżetowej Sejmu nad sprawozdaniem Najwyższej Izby kontroli państwa, zastanawia się nad jedną pozycją — **123 ksiąg, wagi 68 kilogramów.**

„Jeśli na prowadzenie rachunkowości i biurowości jednego bataljonu — gdyż do jednego bataljonu odnosiła się ta cyfra — potrzeba aż 123 ksiąg wagi 68 kg., to z ilu ksiąg i z jakiej ogólnej wagi składa się biurowość i rachunkowość pułku, brygady, dywizji?"

„Ster" w sposób ironiczny opisuje, jak przy takim biurokratyzmie minister spraw wewnętrznych, np. był informowany za pośrednictwem województw i starostów, czy i kiedy p. referent X w Pipidówce otrzymał „do użytku urzędowego": 3 stalówki, 5 arkuszy papieru i nowy ołówek...

„Ster" rozpatruje tę sprawę pod kątem widzenia głównie czasu i kosztów. „Wyobraźmy sobie — pisze — przy każdym takim, nikomu i do niczego nie potrzebnym akcie — referenta, stolik, papier, pannę przepisującą na maszynie, szereg zadymionych i przegrzanych pokojów, poziewających woźnych i przetłumaczmy to sobie na nasze skromne złotóweczki: uśmiechnie się wtedy radośnie serce biednego podatnika!..." Ten uśmiech ma stąd pochodzić, iż minister Młodzianowski skasował kilkadziesiąt sprawozdań i wykazów (tygodniowych, dekadowych, dwutygodniowych i miesięcznych), które wszystkie urzędy administracyjne przesyłały instancjom przełożonym.

Zachodzi tu jednak inna jeszcze kwestja: czy te przesadne dziwactwa biurokratyczne strzegą przynajmniej państwo od malwersacyj? Raczej powiedzieć można, iż przy takim nawale pisaniny, przez którą przekopać się trudno — malwersacje, zwłaszcza niewielkie, łatwiej ukrywać się mogą, jakby igły w stogu siana.

I rzecz zdumiewająca: równocześnie z takim pedantycznym biurokratyzmem istnieć może w naszych urzędach jakiś domorosły, familijny sposób funkcjonowania. Oto świeżo wykryto w Warszawie nadużycia w urzędzie telegraficznym. Przy badaniu ich wyszło na jaw, że przez dłuższy okres czasu przebywającą na urlopie telegrafistkę zastępował jej niefachowy mąż — ot tak poprostu, jakby przy kołysaniu dziecka lub przy innej funkcji domowej.

Słowem, urzędy nasze fatalnie wsączyły w siebie ujemne soki, jakie można było wycisnąć z tradycyj zaborczego biurokratyzmu oraz z pomysłów swojskiego dyletantyzmu, wierzącego, że nie święci garnki lepią i sądzącego, że pierwszy lepszy — „przechodzień", otarty o przedpokoje protekcji, może zasiąść przy biurku urzędniczym — nawet szefowskim...

Z tak sprzecznego materjału urzędniczego utworzył się w wielu wypadkach zastygły pasztet, z którym istotnie nie łatwo — nawet, o ileby istniała bezwzględna dobra chęć — uporać się w kierunku naprawy jego braków.

Zatarg w przemyśle węglowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 23 sierpnia

W niedzielę odbył się tu zjazd delegatów centralnego Związku górników z zagłębi górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Zjazd zagaił pos. tow. Stańczyk, przewodniczył przewodniczący Zw. górników, tow. Papuga. W zjeździe wzięło udział 420 delegatów.

Na porządku dziennym były sprawy: 1) podwyżki płac w przemyśle węglowym i 2) sprawy organizacyjne.

Pierwszy punkt porządku dziennego o podwyżce płac i sytuacji w przemyśle górniczym referował tow. pos. Stańczyk. Po dyskusji uchwalono pełnomocnictwa dla Wydziału Wyk. Centr. Zw. górników, w których poleca się Wydz. Wyk. **użycie wszelkich środków aż do strajku włącznie,** celem przeprowadzenia podwyżki płac w przemyśle węglowym. Uchwalono rezolucję **o uspołecznieniu kopalń i domagano się przeprowadzenia jednolitej na całą Polskę ustawy ubezpieczeniowej dla górników na starość.** Uchwalono również rezolucję, wzywającą górników do energicznego **zbierania pieniędzy na rzecz strajkujących górników w Anglji.**

Według nastrojów na konferencji, można przypuszczać, **że jeżeli do 1 września zatarg w górnictwie nie zostanie załatwiony, to wybuchnie prawdopodobnie strajk w całem górnictwie od 1 września.**

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 24 sierpnia.

Dziś odbyła się komisja arbitrażowa dla Górnego Śląska w Katowicach, na której ma się rozstrzygnąć kwestja podwyżki płac dla górników na Górnym Śląsku. We czwartek odbędą się układy między przedstawicielami Związku Górników a Radą Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie górniczej, na której zostanie wyjaśnione, czy przemysłowcy skłonni będą udzielić górnikom żądanej przez Związek podwyżki.

Amnestji dla socjalistów w Rosji!

UWOLNIĆ JERZEGO KUCZINA!

Przed trybunałem karnym w Budapeszcie rozegrała się tragedja, która słusznie ściągnęła na siebie uwagę całego cywilizowanego świata. Komunista Rakosi, radykalny socjalista Vagi i inni stanęli przed sądem oskarżeni jako o jedyną zbrodnię — o swe przekonania polityczne. Oskarżonych traktowano w więzieniu w sposób haniebny, ubliżający ich godności ludzkiej. Rakosi i Vagi formalnie byli oskarżonymi, ale w rzeczywistości przed sądem stał rząd białego teroru na Węgrzech. Głos oskarżonych słyszany był nietylko w kraju, ale w całym świecie — i to było dla nich wielkiem zadośćuczynieniem za ich cierpienia. Komuniści rozwinęli przytem wielką akcję agitacyjną pod hasłem uwolnienia Rakosiego (nie wspominając jednak ani słowem o Vagim, który należy do międzynarodówki socjalistycznej).

Jednocześnie w ciemnych kazamatach w Saratowie w Rosji, gnije rewolucjonista, któremu niełatwo dorównać w zasługach dla sprawy robotniczej. — Jest to socjalny demokrata Jerzy Kuczin. Musiał on podjąć **strajk głodowy**, by zaprotestować przeciw nieludzkim metodom swych prześladowców — bolszewików. Nie pozwolono mu bronić się w jawnym procesie sądowym, bronić publicznie swych idej, przez swą niezwykłą odwagę i manifestację swej ofiarności dla idei socjalizmu podniecić swych towarzyszów ideowych. Jego gnębiciele są jeszcze okrutniejsi i bardziej nieludzcy, niż ci, z którymi do czynienia mają komuniści węgierscy. **To wstyd i hańba, że musi się wołać na cały świat, iż Horthy lepiej traktuje swych więźniów, niż rząd rosyjski, który uporczywie twierdzi, że jest rządem rewolucyjnym i socjalistycznym.** Słusznie czyni klasa robotnicza całego świata, podnosząc swój głos przeciw haniebnemu procederowi sądów węgierskich. Słusznie domagają się robotnicy polscy amnestji dla więźniów politycznych w Polsce. Lecz nie wolno zapominać, co robią bolszewicy z socjalistami w Rosji. Wołamy: wolności dla więźniów politycznych na Węgrzech! **Amnestji dla więźniów politycznych w Polsce! Ale** musimy wątpić w uczciwość tych, którzy jednocześnie nie wołają: **wolności dla socjalistów w Rosji! Uwolnić Kuczina!**

KIM JEST JERZY KUCZIN?

Jerzy Kuczin przystąpił w roku 1910 jako młody student do ruchu socjalistycznego. W czasach krwawego teroru rządów carskich, walczył nieustraszenie o sprawę klasy robotniczej. Jego niezwykłe talenty wysunęły go wkrótce na kierownicze stanowisko w ruchu socjalistycznym. Już w roku 1915 należał do zarządu rosyjskiej socjalnej demokracji, jako jego najmłodszy członek. Jako pisarz, znany był pod nazwiskiem Orańskiego. W czasie rewolucji 1917 r. był Kuczin przewodniczącym rady żołnierskiej XII armji, wkrótce potem został przewodniczącym rady żołnierskiej frontu północno-zachodniego i członkiem wszechrosyjskiej rady wykonawczej sowietów. Na moskiewskiej konferencji państwowej w sierpniu 1917 r., która funkcjonowała jako rodzaj przedparlamentu, Kuczin jako przywódca delegacji żołnierzy frontowych zdecydowanie występował przeciw ówczesnemu głównemu dowódcy, a późniejszemu przywódcy białej armji. Również po rewolucji bolszewickiej pozostał Kuczin wierny walce klasy robotniczej. — W roku 1918, gdy Denikin zdobył Kijów, organizował Kuczin tam tejszy ruch zawodowy jako przewodniczący kijowskiej rady związków zawodowych i **walczył nieustraszenie przeciw białogwardyjskim zdobywcom Kijowa.** Kiedy bolszewicy z powrotem zdobyli Kijów, zaaresztowali Kuczina i cały komitet centralny partji socjalno-demokratycznej w Kijowie, postawili przed sądem i skazali na więzienie. — **Motywem wyroku było to, że oskarżeni zakładając legalne związki zawodowe pod władzą reakcjonistów, manifestowali rzekomo swe „pojednanie" z rządami reakcji, a radto, że wydali odezwę do robotników socjalistycznych Europy. Proces ten stał się potężną manifestacją robotników kijowskich na rzecz oskarżonych. Tysiączne tłumy obiegały budynek sądowy, oczekiwały oskarżonych, pozdrawiając ich** radośnie i obsypując kwiatami.

Ofensywa wojsk polskich bardzo rychło zmusiła bolszewików do wypuszczenia więźniów na wolność. Kuczin, podobnie jak i wielu innych na wezwanie rosyjskiej socjalnej demokracji, pragnącej bronić rewolucji rosyjskiej przeciw atakom zewnętrznym, wstąpił do armji czerwonej. Służył w niej aż do czasu, kiedy ciężka choroba zmusiła go do opuszczenia szeregów.

W latach 1921 i 1922 socjalna demokracja rosyjska była okrutnie prześladowana przez bolszewików. Kuczin i wielu innych musiało prowadzić swą pracę nielegalnie, pod ziemią. Zaaresztowano go i wygnano **do Turkestanu,** skąd uciekł przy pierwszej sposobności i na nowo rozpoczął swą nielegalną działalność. Latem 1924 przybył nielegalnie zagranicę i w czerwcu 1924 wziął udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego Międzynarodówki socjalistycznej w Wiedniu.

W listopadzie 1924 r. ponownie zaaresztowano go w Moskwie i po trzymiesięcznym pobycie w osławionem „więzieniu wewnętrznem" czeki **został skazany na 10 lat więzienia odosobnionego,** w drodze rozporządzenia administracyjnego, **bez procesu sądowego;** kara, jaką mu wyznaczono, niedopuszczalną jest nawet według prawa rosyjskiego. Po krótkim pobycie w więzieniu w Czelabińsku dostał się Kuczin do Saratowa do „polit-izolatora", więzienia dla „przestępców" politycznych.

Niemal **dwa lata** przebywał Kuczin w ścisłem odosobnieniu. Ostatnio rozpoczął głodówkę. Żąda przeniesienia do jakiegokolwiek innego więzienia, dozwolenia mu na utrzymywanie stosunków z innymi uwięzionymi członkami partji socjalistycznej oraz przewiezienia jego żony, zesłanej do Turkestanu, do tego samego miasta, gdzie on sam przebywa. O te skromne żądania musiał taki bojownik proletarjacki, jak Kuczin, który całe swe życie poświęcił klasie robotniczej, w kraju bolszewików rozpoczynać strajk głodowy i życie swoje, które ryzykował w tylu walkach z przemocą carską — narażać w walce przeciw władzom bolszewickim.

Bolszewicy niedawno rozpoczęli kampanję przeciw udziałowi w zbiórce **na fundusz imienia Matteottiego** — fundusz pomocy dla krajów pozbawionych demokracji. Nic dziwnego. Jeżeli w Rosji dzieją się takie okropności, jak sprawa Kuczina, to byłoby nędzną przewrotnością, gdyby komuniści mieli przyczyniać się do funduszu przeznaczonego na poparcie ruchu robotniczego w krajach pozbawionych demokracji. Coraz jaśniej widzi klasa robotnicza Europy tę tragiczną prawdę, że w gnębieniu swobody myśli znajduje faszyzm swą najlepszą broń w tem, iż pod tym względem bolszewizm występuje przeciw socjalistom równie okrutnie jak faszyzm. Lecz wbrew faszyzmowi i bolszewizmowi, **Międzynarodówka robotnicza walczyć będzie o wolności polityczne dla socjalistów** wszystkiemi środkami, jakie są do naszej dyspozycji.

Zmiany w armji i w administracji

Warszawa, 24 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Krążą pogłoski, że **generał Sikorski** poda się do dymisji ze stanowiska dowódcy OK we Lwowie.

W miejsce gen. **Januszajtisa** wojewodą nowogrodzkim zostanie wicewojewoda warszawski p. **Baczkowicz.**

Wojewoda wołyński, obecnie urlopowany Aleksander **Dębski** nie wróci już na swe stanowisko. Następcą jego ma zostać b. starosta łódzki **Mech.**

Krążą pogłoski o ustąpieniu wojewody śląskiego p. **Bilskiego.**

INSPEKTOROWIE ARMJI

Warszawa, 24 sierpnia. (PAT) Wczoraj w gmachu szkoły podchorążych rozpoczęła się pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego odprawa inspektorów armji. Wzięli w niej udział inspektorowie armji: gen. Żeligowski, Rydz-Śmigły, Rybak, Skierski, Norwid-Neugebauer, Osiński, Fara, Burkhardt-Bukacki, Romer oraz przydzieleni do inspektoratu generałowie Dreszer, Rómmel i Dąb-Biernacki. — Odprawa trwała do późnego wieczora. Dalszy ciąg dziś.

ROMAN DĄBROWSKI

YOGA

—o—

(Dokończenie)

Dzień zwolna upływał...

Dzieciak hinduski harcował wesoło wokół świętego yogi. Gonił motyle, na pobliskiej łące, tarzał się w trawie, jak młody źrebak, wieszać, gdy przekonał się, iż zabawa staje się nudną, uwaga jego skupiła się na człowieku siedzącym na głazie.

Obszedł go kilka razy zaglądając mu ciekawie w oczy, obszedł z daleka i ostrożnie, obserwując go z pewną trwogą i uszanowaniem i potrząsł głową w zamyśleniu.

Nie mógł zrozumieć, co za możny powód, jaka siła tajemnicza zmusza dorzałego, tęgiego mężczyznę, do tkwienia nieruchomo w jednem miejscu, jak gliniana lalka i do tego, do trzymania rąk w górę, tak bezustannie w górę!

Ponieważ jednak matka mówiła mu nieraz, iż owego człowieka należy czcić i kochać, bowiem jest to wielki święty, więc, narwawszy kwiatów polnych, ile tylko mógł, całe naręcze, podbiegł do głazu i obsypał niemi obnażone nogi siedzącego.

Następnie przyszło mu na myśl, iż on mógłby być równie świętym, gdyby tak samo, jak tamten, siedział w kucki i ręce do nieba wyciągał. I jemu znosiliby ludzie miód, mleko i owoce.

Siadłszy tedy nieopodal yogi przybrał jego pozycje i rączki opalone wzniósł w górę — jednak szybko zdrętwiały mu, opuścił je więc zniechęcony. Wyciągnął się za to na trawie i wkrótce zasnął, ukołysany szmerami pól i dżungli.

A święty yoga siedział bez ruchu, zastygły w swej sztucznej martwocie, wznosząc swe ręce ku niebu i błąkając źrenicami po dalach przed nim leżących.

Od czasu tylko do czasu, ale bardzo rzadko, zezował na stojącą koło głazu kobiałkę, poczem podobnym zezem wybadywał wysokość słońca, które opuszczało się coraz niżej i niżej.

Dzień upływał powoli...

Naraz szelest jakiś, w zaroślach, zwrócił jego uwagę i wyrwał z kontemplacji. Spojrzał i drgnął — on, yoga!

Żmija błotna, ohydny gad, najjadowitszy z wężów indyjskich, wypełzłszy z zarośli, wznosząc nad ziemię swój, wstrętny, śliski, sercowaty łeb, podążała chytrze ku śpiącemu chłopakowi, w energicznych skrętach blezowatego ciała.

Wielki yoga śledził ją z poruszeniem. Żmija zaś przez jakieś nieczyste siły zesłana, podpełzłszy zupełnie blisko do śpiącego dziecka, zwinęła się w ciasny kłębek i oparła swą głowę na ramieniu chłopaka.

Święty mąż wiedział, co to znaczy — jeden ruch dziecka ,a gad wpadnie w wściekłość i ugryzie — ukąszenie zaś błotnej indyjskiej żmiji — to w kilku minutach śmierć!

Yoga jął myśleć gorączkowo. Był o kilka stóp zaledwie oddalony od miejsca owego, gdzie żmija groziła chłopcu zagładą. Chłopiec był oddany pod jego opiekę.

Co robić?

Przez chwilę chciał zerwać się, oderwać gada od dziecka, odrzucić go precz i zgnieść mu łeb kamieniem, lecz — zastanowił się.

Wszak przysiągł!

Wszak bogom potężnym przyrzekł uroczyście, iż do dni swoich końca, od wschodu do słońca zachodu, siedział tak będzie, nieruchomo, z rękoma wzniesionemi ku niebu.

Miałżeby dla małego dziecka łamać ów ślub uroczysty — ową przysięgę bóstwom złożoną?

Co robić? Czy złamać przyrzeczenie sobie i bogom dane, czy ratować jedno błahe życie, życie nieznaczącej nic ludzkiej istotki?

Yoga wzniósł lekko głowę i na tarczę słoneczną ją obrócił.

Słońce, czerwone blaskami zachodu, było już nisko nad ziemią. Jeszcze chwil parę, a za przeciwległem pogrąży się wzgórzem i święty mąż odzyska swobodę ruchów.

Jeszcze chwil parę!

Pobożny pustelnik śledził spokojnie bieg słonecznej kuli.

Byle prędzej! prędzej!

Lecz oto chłopiec porusza się we śnie. Przebudza się! Rączki do oczu wznosi, znać promień zachodu ocknął go swem natrętnem.

Ręce yogi, w niebo, nieruchomo, wzniesione, drgnęły, jak gdyby przerwać chciały świętą swą pracę — lecz wytrwał!

Już tylko część tarczy słonecznej płomieniła się z za zielonych wzgórz.

Jeszcze chwil parę!...

Naraz przeraźliwy, dojmujący krzyk dziecka przerwał ciszę przedwieczorną. Żmija błotna rozgniewana ruchem chłopca, wbiła swe śmiercionośne zęby w brunatne ramię dziecka.

A święty mąż siedział wciąż bez ruchu, zasygły w swej sztucznej martwocie, wznosząc swe ręce ku niebu — wysoko — oczy zaś jego patrzyły w dal, gdzie, właśnie ostatnim swym promieniem, słońce odchodząc pozdrawiało ziemię.

Wszak przysiągł bogom! Miałże złamać tak wielką przysięgę?...

Bratnie dusze

PRZYWÓDCA KOMUNISTYCZNY — SEKRETARZEM GENERALNYM FASZYSTÓW

Cała społeczność proletarjacka w Czechosłowacji została do żywego poruszona przejściem **Doleżala**, przywódcy komunistów i b. redaktora naczelnego „Rudego Prava" (centralnego organu komunistów czeskich) — **do faszystów**. Nadaremnie usiłują pisma komunistyczne zbagatelizować całą sprawę i wyrażają sztucznie radość, że partja pozbyła się człowieka, którego naraz przedstawia się jako nieudolnego i niepewnego. Wszyscy wiedzą jednak, że Doleżal nie był zwykłym członkiem partji, pozbawionym wpływu, lecz był on mężem zaufania „Politbiura", któremu Moskwa powierzyła dyktaturę nad partją komunistyczną Czechosłowacji, co więcej, **był mężem zaufania Międzynarodówki komunistycznej** w najsilniejszej partji komunistycznej w Europie! Jemu powierzono funkcję zbolszewizowania czeskiej partji komunistycznej, on to wyganiał z partji tych, którzy byli niedość prawowierni. Gdy w Bernie grupa prawicowa opanowała partję i gdy partji groził nawet rozłam, posłano Doleżala do Berna na stanowisko redaktora naczelnego „Rovnosti", by zrobił tam porządek. W Pradze i Bernie był niemal rzeczoznawcą co do tego, czy ktoś jest prawdziwym bolszewikiem czy nie. On rozstrzygał, kogo należy tolerować a kogo „wyczyścić", kogo awansować a kogo degradować!

Gazety komunistyczne wykręcają się wymówką, że już od dłuższego czasu było podejrzanem, że **faszyści znają tajemnice partyjne komunistów. Ale to tylko powiększa blamaż**, gdyż rewelacje o partji komunistycznej ogłosili faszyści jeszcze wtedy, gdy Doleżal był redaktorem naczelnym „Rudego Prava" i mężem zaufania Moskwy. A więc człowiek, którego Moskwa ustanowiła sędzią czystości partji, wielki inkwizytor komunistyczny, **zdradzał tajemnice partyjne faszystom!**

Co za ironja losu, że właśnie w tym samym dniu, w którym dyktator ustanowiony przez międzynarodówkę moskiewską nad komunistami czeskimi został **sekretarzem generalnym faszystów** — komunistyczne „Rude Pravo" obrzuciło przywódców socjalistycznych obelgami! Nazwało ich **przednią strażą burżuazji**, których działalność kontrrewolucyjną należy demaskować. W tym samym czasie, w którym ukazały się w druku te słowa, zawarto została umowa przywódcy komunistycznego z faszystami, ustanawiająca go sekretarzem generalnym faszystów! A komuniści muszą bardzo delikatnie traktować swego zdrajcę, bo zna on wszystkie ich tajemnice i zapewne odsłaniać je będzie w prasie faszystowskiej...

OD KOMUNIZMU DO FASZYZMU

Podobny wypadek wydarzył się dopiero co we Francji. Komunista, i to radykalny komunista, **Badina** w Marsylji wypłynął jako sekretarz faszystów francuskich, którzy noszą koszule błękitne (w odróżnieniu czarnych koszul faszystów włoskich), ale równie nienawidzą socjalizmu i klasy robotniczej, jak faszyści włoscy.

Badina był podoficerem na jednym z okrętów wojennych floty czarnomorskiej. Razem z oficerem Andre Marty'm i wielu marynarzami odmówił uczestniczenia w działaniach wojennych przeciw Rosji, jako państwu komunistycznemu. „Buntownicy" zostali postawieni przed sądem wojennym i skazani na straszne kary, które odsiadywali w okropnych więzieniach wojskowych. Przez całe lata walczyła francuska partja socjalistyczna o ich uwolnienie. Oswobodzono ich dopiero, gdy upadły rządy Poincarego. Andre Marty został w r. 1924 wybrany posłem komunistycznym. Badina brał coraz słabszy udział w życiu partji komunistycznej, powoli o nim zapomniano — aż naraz przypomniano go sobie, gdy otworzył w Marsylji **biuro werbunkowe partji faszystowskiej**...

Dzienniki burżuazyjne z radością pozdrawiają tę nową organizację niebieskich koszul i jej marsylskiego przywódcę. Dopatrują się tu symbolu... Zapewne jest to symbol: od komunizmu do faszyzmu **jest tylko jeden krok!**

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO GENEWY

Pisma warszawskie donoszą, że w ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się wewnętrzne konferencje przed wyjazdem delegatów polskich na obrady Ligi narodów. W drodze do Genewy minister Zaleski uda się do Paryża w celu odbycia konferencji z Briandem.

ROSJA UBIEGA SIĘ O UZNANIE PRZEZ AMERYKĘ

W kołach zbliżonych do komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych mówią o możliwości uzyskania w najbliższym czasie uznania de jure przez Stany Zjednoczone. W tym celu mają być podjęte przez Cziczerina w czasie jego podróży zagranicznej **próby porozumienia się z ambasadorami amerykańskimi** w państwach zachodnich. — Porozumienie to miałoby przyjąć **ostrze przeciw angielskie a częściowo i przeciwjapońskie**, oraz miałoby uzgodnić stanowisko sowietów i Stanów Zjednoczonych na terenie chińskim. Ugoda przewidywałaby także rozwiązanie sprawy długów Rosji carskiej w Ameryce.

Z Moskwy donoszą, że Urugwaj uznał Rosję sowiecką do jure.

UKŁADY PAŃSTW BAŁTYCKICH Z ROSJĄ

„Voss. Ztg" donosi ze Sztokholmu, jakoby państwa bałtyckie zgodziły się ostatecznie rozpocząć z sowietami rokowania odrębne **w sprawie paktu bałtyckiego**, jednak z tem zastrzeżeniem, że w ciągu obrad będą się te państwa porozumiewały ze sobą.

TANGER I GENEWA

Dzienniki londyńskie zajmują się obszernie kwestją Tangeru. „Morning Post" pisze: Możliwem jest, że Hiszpanja dlatego poruszyła w chwili obecnej sprawę Tangeru, by przekonać opinję publiczną kraju o konieczności udziału Hiszpanji w Lidze narodów nawet w razie nieotrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi. Korespondent „Daily Telegraph" zaznacza, że pretensje Hiszpanji będą wymagały starannego zbadania ich przez wojskowe i polityczne czynniki angielskie. Francja dała już do poznania, że w każdym razie sprzeciwi się rozwiązaniu tej kwestji przez stworzenie w Tangerze mandatu Ligi narodów. „Daily News" donosi: Hiszpanja gotową jest w razie przyznania jej Tangeru wyrzec się budowy tamże twierdzy, bazy morskiej lub powietrznej ze względu na możliwość zagrożenia Gibraltaru.

W sprawie nieszczęśliwych wypadków w Tatrach

Ilość nieszczęśliwych wypadków w Tatrach, które pochłaniają rokrocznie ofiary w życiu i zdrowiu ludzkiem, wzrosła w roku bieżącym jeszcze znacznie. Niema niemal dnia, w którym nie zdarzyłyby się w Tatrach mniej lub więcej groźne katastrofy. Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pracują z natężeniem, aby ratować w wypadkach, w których wogóle jest jeszcze coś do uratowania. Przy zbadaniu wszystkich wypadków tegorocznych okazało się, że winą nieszczęścia jest wyłącznie lekkomyślność i niedoświadczenie chodzących po górach, którzy udają się na wycieczki bez znajomości terenów i grożących niebezpieczeństw i prawideł racjonalnej turystyki górskiej. Równocześnie przewodnictwo znajduje się w stanie upadku, gdyż nawet najbardziej niedoświadczeni turyści hołdują zasadzie chodzenia bez przewodnika, mimo, że w Zakopanem znajdują się doskonali wykwalifikowani przewodnicy-górale, którzy dają całkowitą gwarancję bezpieczeństwa dla turystów. Przewodnicy ci znajdują się pod nadzorem Pol. Tow. Tatrz. i prowadzą wycieczki po umiarkowanych cenach. Dotychczas nie było żadnego wypadku w Tatrach przy wycieczkach prowadzonych przez przewodników. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zwraca się z usilnym apelem do turystów, którzy udają się w Tatry, ażeby wobec wzrastającej ilości wypadków nie udawali się w góry bez przewodników.

Za zarząd główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

Dr. Emil Stolfa, sekr. **Dr. Walery Goetel**, wicepr.

—ooo—

Kolonja dziecinna
w Kobiernicach

„Narody szczęśliwe nie mają historji" — w myśl tego twierdzenia nie powinno się pisać o kolonji letniej „Tow. Przyjaciół Dzieci" w Kobiernicach, a jednak myśl zmęczona troską codziennego życia z rozkoszą ucieka do tego „raju dziecinnego", gdzie przeszło sto dzieci robotników krakowskich pędzi dni beztroskie w otoczeniu cudnej przyrody, pod troskliwą opieką towarzyszki Bronisławy Bobrowskiej i pań wychowawczyń. Wobec zerwania mostu na rzece Sole, dojeżdżamy, zamiast do Kęt, do następnej stacji Podlesie, skąd furka przewozi nas do Kobiernic. Zajeżdżających witają radosne okrzyki zgromadzonej przy obiedzie na obszernym trawniku dziatwy. Roześmiane buzie otaczają gościa ze wszystkich stron, dobry to znak, widać, że dzieciom dobrze i że w każdym przybywającym do Kobiernic gościu, widzą życzliwego im przyjaciela. Witają gościa radośnie, ale nie cisną się, nie narzucają się, jak to czynią dzieci znudzone, bezczynne. Jakże mogą być bezczynne lub znudzone dzieci z kolonji kobiernickiej, jeśli dla nich każda godzina zawiera tyle miłych radosnych przeżyć. Jak miło obudzić się wcześniej, zanim dzwonek wezwie do wstawania, rozkoszować się czystem biało zasłanem łóżeczkiem, którem się niepodzielnie włada. Ale już dźwięczy wesoły dzwonek, godzina 7-ma, hasło do wstawania. Prędko zrywają się dzieci i przez wonny od rosy ogród biegną się myć do rzeki, podczas, kiedy najmłodsze t. zw. „kurnik" z wesołym świergotem obmywają się na werandzie. Ale już mycie skończone, panna Zosia wzywa na gimnastykę, dzieci wykonywują przepisane wyrzuty ramion i przysiady, ale jednocześnie tęsknym wzrokiem zerkają pod drzewa, gdzie już sekcja gospodarcza pod wodzą „cioci Hali" napełnia kubki wrzącem kakao i smaruje kromki masłem. Jeszcze chwila, koloniści stają na baczność i pod błękitne niebo, ozłocone jasnem słonkiem, wzbija się pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Teraz już można wbić ząbki w smaczną kromkę świeżutkiego chleba, do którego „ciocia Hala" nie pożałowała masła, lub też wesoło chrupać suto makiem posypaną kukiełkę. O smaczności kakao, świadczy niekończący się przed kotłem „ogonek" żądnych „repety".

Po śniadaniu wre praca w „sekcjach". Sekcja porządkowa zamiata i grabi trawnik przed domem, sekcja ogrodnicza grabi, polewa i czyści kwiatki, sekcja szycia pilnie przygotowuje ranne pantofelki dla kolonistów, sekcja ratunkowa bandażuje, jodynuje, okłada kompresami różnych inwalidów, sekcja gospodarcza sprząta stoły po śniadaniu, pomaga przy umywaniu naczyń, wreszcie sekcja meteorologiczna idzie z powagą mierzyć temperaturę wody i powietrza, oraz badać kierunek i nasilenie wiatru. Wszystkie sekcje ożywia jedna idea: praca każdego dla dobra wszystkich.

Wreszcie prace w sekcjach ukończone, śniadanie drugie rozdane, ze śpiewem dążą dzieci do Soły na kąpiel i plażowanie. Malutkie z „kurnika" zamienione w „naguski" wypiekają się na słońcu, budując pałace z piasku. Dzwonek zbiera wszystkich na obiad, który cieszy się powodzeniem wielkiem, o czem świadczą nieraz trzykrotne „repety" każdego dania. Czasem jednak dzieci przeliczą się z siłami i na... legumine nie starczy już miejsca. Nic to, dobra „ciocia" Hela schowa legumine i doda do podwieczorku, który dzieci zabiorą ze sobą, idąc na dalszy spacer do lasu, nad stawy lub „na Wolki". Wesołym śpiewem rozbrzmiewa cała wieś, kiedy koloniści wracają wieczorem, śpiesząc na kolację, po której następuje mycie w łazience, połączone z gwarem i śmiechem. Wkrótce kolonja cichnie, zapada w sen, rojąc o psotach ubiegłego dnia, o radościach dnia następnego. Tak przebiega normalny dzień kolonisty kobiernickiego, od czasu do czasu w ten dzień tak rozkoszny wpadnie jeszcze jakiś promyk jasny w postaci czy to wycieczki dalszej, mającej na celu zapoznanie się z uroczym zakątkiem, lub ważnym punktem gospodarczym kraju, czy to odwiedzin miłych gości z Krakowa. Każdy poniedziałek jest dniem niecierpliwie przez dzieci oczekiwanym. W dniu tym odczytuje im się gazetkę kolonijną. Artykułów do gazetki dostarczają po części dzieci, większość jednak wypływa z pod pióra tow. Bobrowskiej, która tej drogi używa, aby dzieci pouczać, napominać i z całą subtelną troskliwością wychowywać. Każde zdarzenie kolonijne znajduje swe odzwierciedlenie w gazetce, dając kolonistom materjał do przemyślenia, do zastanowienia się nad sobą i swemi postępkami. Dobrze jest dzieciom w Kobernicach, czują one nie tylko sumienną nad sobą opiekę, ale wiedzą, że opiekunki ich otaczają je miłością, one też garną się do nich z zaufaniem i tak szybko u dzieci rozwijającem się przywiązaniem. Każde ukazanie się wśród dzieci tow. Bobrowskiej wywołuje na buziach uśmiechy, wszystko śpieszy do niej, tuli się do jej kolan, małe z kurnika wyciągają rączęta i każde z nich musi być wzięte na rękę, pogłaskane i upieszczone. Te pieszczoty są konieczne dla malutkich pod wpływem tego ciepła macierzyńskiego, rozwijają się jak pączki kwiatowe do słońca. Nic też dziwnego, że dzieci z taką radością jadą do Kobiernic, a z takim żalem je opuszczają. I my dorośli przyjeżdżając do Kobiernic, mamy wrażenie, że wjeżdżamy do kraju z bajki, który tylko z żalem opuszczamy.

Dr. J. Mł.

—ooo—

Płace urzędników i oficerów

W związku z aktualną dziś sprawą podwyższenia poborów urzędników państwowych, z powodu polepszenia bytu wojska podajemy wysokość poborów urzędników i wojskowych z uwzględnieniem dodatków na mieszkanie, mundurowego i funkcyjnego. Pobory obliczono dla funkcjonarjusza samotnego w szczeblu „A" przy mnożnej 43.

Gr. upos.	Urzędnicy państwowi		Wojsko	
I.	Prezes R. M.	1,234 zł. 17 gr.	Marszałek Polski	2,334 zł. 17 gr.
II.	Minister	1,062 „ 17 „	Generał broni	1,732 „ 17 „
III.	Sekretarz stanu	830 „ 04 „	Generał dywizji	1,374 „ 04 „
IV.	Wojewoda	658 „ 04 „	Generał brygady	1,070 „ 04 „
V.	Naczelnik Wydz.	529 „ 04 „	Pułkownik	855 „ 04 „
VI.	Radca wojew.	387 „ 32 „	Podpułk. major	670 „ 32 „
VII.	Starosta Naczelnik rachuby	301 „ 32 „	Kapitan	476 „ 82 „
VIII.	Referendarz Księgowy	239 „ 02 „	Porucznik	371 „ 52 „
IX.	Kontrolor Nacz. kanc.	200 „ 32 „	Podporucznik	289 „ 82 „
X.	Asystent Adjunkt	174 „ 52 „	St. sierżant	196 „ 02 „
XI.	Rejestrator	148 „ 72 „	Sierżant	148 „ 72 „
XII.	Kancelista	135 „ 82 „	Plutonowy	135 „ 82 „

Jak wynika z przytoczonego zestawienia różnice między uposażeniem wojska a urzędnikami są na niekorzyść tych ostatnich rzeczywiście po przyznaniu dodatków funkcyjnych bardzo duże. Różnicę tą pogłębia okoliczność, że z powodu uzależnienia awansów od etatów i zupełnego zamknięcia tychże od lat trzech większość urzędników administracyjnych zwłaszcza w Małopolsce znajduje się w nader niskich stopniach służbowych. Dochodzi do tego, że urzędnicy z wykształceniem akademickiem idą po 35 latach służby na emeryturę w VII. st. sł., urzędnicy z wykształceniem średniem w VIII. st. sł., zaś urzędnicy kancelaryjni w IX. st. sł. a nawet w X. st. sł., t. j. w stopniu oficera.

W świetle tych cyfr żądania urzędników są w zupełności uzasadnione, a sprawa polepszenia ich bytu niecierpiącą zwłoki.

Z nowym rokiem szkolnym

Drażliwa sprawa podręczników szkolnych — Pod uwagę ministerstwa oświaty

Drażliwym a tak aktualnym tematem jest sprawa podręczników szkolnych. Sprawę trzeba brać z 2 punktów widzenia: **drożyzny i jakości książek.**

Wydawnictwo podręczników szkolnych **jest dotąd trustem, któremu ministerstwo oświaty idzie ślepo na rękę.** Trust dyktuje ceny, **społeczeństwo szemrze, ale kupuje, bo musi.** Trust wydawniczy tak obszerne ma przywileje, że **nauczyciele nie mają najczęściej nic do mówienia, tylko polecić** książki kupić, albo dzieci ze szkoły wyrzucić, jeśli nie mają poleconych podręczników. Co więcej! Są podręczniki, aprobowane przez ministerstwo tak obszerne, że nauczyciele nie mogą materjału wyczerpać, a więc są obliczone tylko na wielkie zyski wydawnicze czy autorskie.

A teraz jakość? Według ekonomji powinno się w szkole tak pracować, by **niewielkim nakładem sił wielkie osiągnąć rezultaty**, a tej zasadzie podręczniki szkolne nie czynią zadość, a są tem gorsze, dla młodzieży w latach wojny zrodzonej, a więc źle odżywionej i fizycznie źle rozwiniętej. Jeżeli weźmie się pod uwagę podręczniki do nauki języków nowożytnych, to wprost dziwić się trzeba, że ministerstwo niektóre podręczniki poleca. Zamęczają się nauczyciele, zamęcza się młodzież, a **tylko trusty wydawnicze śpiewają pieśni pochwalne.**

Książki te za 50 lat mogą być dobre, bo szkoły będą posiadać potrzebne do tej nauki środki pomocnicze. A zresztą, jeśli się mylimy, to niech np. Książnica, największy trust, wyśle raz delegata do Niemiec lub do Szwecji i niech przygląda się jakimi tam posługują się środkami i podręcznikami.

Czy już wszystko powiedziane? Jeszcze dużo nie, ale z tej mnogości jedno jeszcze niechaj dostanie się do ministra oświecenia, jako szefa sztabu oświecenia, **żeby przeglądnął Czytanki dla szkół powszechnych** z trustu pod firmą Mikulskiego i orzekł, czy są dobre, a wdzięczne będzie społeczeństwo za jego opinję.

Uważamy zaś te sprawy za bardzo aktualne. Kończymy tych kilka uwag powtórzeniem słów wielkiego myśliciela, że **wielką jest zbrodnią utrudniać rozwój jednostce.** Żegluje rząd obecny pod sztandarem „sanacji moralnej" no a to wszystko też chyba do niej należy.

Św. Biurokracy

„PRZYSPIESZONY" TRYB WYDAWANIA PASZPORTÓW ULGOWYCH

Uzyskanie paszportu ulgowego nie jest rzeczą łatwą. O tem wie mniej więcej każdy obywatel Polski. Ale nie wszyscy napewno zdają sobie sprawę, jak wygląda „bieg urzędowy" podania, wniesionego przez człowieka **pozbawionego protekcji**, mającego natomiast wiarę w **„przyspieszony"** tryb wydawania paszportów ulgowych...

Jak się taka sprawa przedstawia, o tem pouczy nas poniższy list, nadesłany do redakcji.

Józef Gogola chcąc wyjechać do Czechosłowacji wraz z żoną w celu odwiedzenia swych rodziców, zatrudnionych w Morawskiej Ostrawie, zgłosił się do starostwa w Krośnie jako poddany państwa polskiego w celu zasięgnięcia informacji, co potrzebnem jest do podania o uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd za granicę, gdzie go szczegółowo objaśniono. Z załączeniem wszystkich wymaganych dokumentów, stempli, fotografji dnia 23 listopada 1925 wniósł podanie do województwa we Lwowie przez starostwo w Krośnie o paszport ulgowy.

W lutym 1926 zwrócono mu podanie w celu uzupełnienia jeszcze wymaganych dokumentów przez delegata Izby skarbowej w Warszawie, które to wymagania zaraz uzupełnił i wysłał do starostwa w Krośnie, skąd 22 marca 1926 wysłane zostało do województwa Lwów pod l. 9880 i tam **leżało niezałatwione do czerwca**, gdzie dopiero na interwencję adwokata we Lwowie wydobyto z zaprószonych aktów i wysłano 15 czerwca br. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nie mając żadnej odpowiedzi, wniosłem urgens w dniu 22 lipca do Ministerstwa Spraw Wewn. o przyspieszenie załatwienia mej sprawy, na co 28 lipca otrzymałem odpowiedź z Biura Informacyjnego Warszawa z dnia 24 lipca pod l. 373 do złożenia jeszcze stempla na 2 zł., które to zaraz wysłałem i do tej pory paszportów **jak nie było tak nie ma.**

Wobec powyższych przytoczonych danych zapytujemy władze kompetentne, czy wszystkie paszporty w tak długim przeciągu czasu są załatwiane.

Sądzę, że komentarze są zbyteczne, gdyż wyjazd na zimowe miesiące nie odpowiada moim zamiarom. **J. G.**

Przegląd społeczny

CZYSZCZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

W niedzielę 22 bm. odbyło się walne zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie z porządkiem dziennym: Zawiadomienie Centralnego Zarządu o wykluczenie 7 członków z powodu, iż wbrew uchwały Rady zawodowej przyjęli mandaty z listy rozbijaczy związków zawodowych. Następnie wybór nowego Zarządu. Przewodniczył tow. Czech.

Pismo w sprawie wykluczenia brzmi:

Zarząd centralny związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie zawiadamia szanowny zarząd oddziału, że na posiedzeniu w dniu 13 sierpnia 1926 r. zapadła uchwała jednogłośnie wykluczająca następujących członków Związku:

Kwietniowskiego Witolda, Hargesheimera Edwarda, Cendrowskiego Marjana, Dziaczka Michała, Broczkowskiego Stanisława, Wilkosza Tadeusza i Słupeckiego Franciszka.

Wykluczenie nastąpiło z powodu, że wymienieni towarzysze nie poddali się uchwałom Rady zawodowej, jako przedstawicielki Związków zawodowych i byli na liście bloku t. zw. „lewicy" lub byli mężami zaufania tegoż bloku przy wyborach do kasy chorych i pomimo upomnienia Rady zawodowej kandydatur nie cofnęli.

Ponieważ w myśl uchwał C. K. Z. działalność taka musi być **uważana za działanie na szkodę organizacji**, rozbijające jedność robotniczą, Zarząd centralny taką uchwałą powziąć musiał.

Upraszamy szanowny zarząd oddziału o zastosowanie się do tej uchwały i powołanie w miejsce tych towarzyszów na funkcje, które spełniali, innych towarzyszów.

Po odczytaniu pisma z centrali wywiązała się żywa dyskusja. Najwięcej charakterystycznem było przemówienie czołowego kandydata lewicy Kwietniowskiego, który ośmieszył sam swoją partję, gdyż wyraził się co to za partja Drobnerowców, tj. dr. Drobner i z 15 pajacyków, również Albin-Różycki, który ma z 10 pajacyków.

Zastępca przewodniczącego tow. Łachecki zgromadzenie zakończył z tem, że Zarząd Centralny zwoła organizacyjne Walne zgromadzenie. Towarzysze robotnicy stolarscy w Krakowie niech się zastanowią, czy staną po stronie p. A. Różyckiego czy po stronie całej masy robotniczej, zorganizowanej w związkach zawodowych i ich Komisji Centralnej.

Równocześnie zarząd centralny związku robotników drzewnych usunął **sekretarza okręgowego związku w Bielsku, Jana Mage** i wystosował do niego następujący list:

W imieniu zarządu centralnego zawiadamiamy Was, że na posiedzeniu w dniu 13 sierpnia 1926 r. zapadła uchwała wypowiedzenia Wam posady z dniem 15 sierpnia br. na sześć tygodni naprzód, tj. z dniem 30 września 1926 r. Telegraficznie 14 sierpnia Was zawiadomiono, oprócz tego obecnie listownie.

Powodem wypowiedzenia jest, że jako płatny funkcjonarjusz naszego Związku **brałiście czynny udział w robocie warcholskiej p. Czumy i Albina Rosenzweiga-Różyckiego**, czego dowodem jest Wasz udział w komitecie wykonawczym skrajnej lewicy.

Ponieważ zarząd główny iść musi po linji wytycznej wskazanej przez kongres i centralną komisję związków zawodowych, **nie możemy na stanowisku Sekret. Okręg. Was nadal trzymać.**

Zaznaczamy, że od 16 sierpnia br. **nie wolno Wam inkasować pieniędzy od Oddziałów**, pensje za wrzesień otrzymacie z Centrali. Zgromadzenia do 30 września br. wolno Wam robić **dopiero po zezwoleniu Centrali**, o ile zajdzie tego konieczna potrzeba.

Spodziewamy się, że lojalnie przyjmiecie do wiadomości uchwałę Zarządu i dalszej pracy na terenie naszego Związku z p. Czumą zaprzestaniecie.

UWAGI

Kto podtrzymuje wiarę w pojawianie się duchów?

ŚMIESZNE PRETENSJE „GŁOSU NARODU"?

Klerykalny „Głos Narodu" lubiący czasem udawać wyższy poziom intelektualny, pisze pod tytułem **„T. zw. „Kurjerkowe" sensacje"**:

„Od kilku dni prasa czerwona, jak „Il. Kurjer Codz.", „Ekspress Poranny" i in., rozpisywała się szeroko na temat, iż w jednym z domów przy ul. Mokotowskiej w Warszawie, pojawiły się duchy. **Tłumy naiwnych** opowiadające sobie **hujdy**, stały przed ruderą, gdzie **trochę hałasu wyprawiały szczury** i czekały na mające ukazać się duchy.

Naiwnych gapiów jest dosyć wszędzie, ale zawsze to **smutny objaw ciemnoty ludzkiej**, ogłupianej stronicami okropności „kurjerkowych".

Wogóle nie interesowaliśmy się dotąd zupełnie ową historją duchów mokotowskich. Oczywiście wszelkie tego rodzaju fantazje uważamy za produkty zabobonu, przez klerykałów podtrzymywanego; dla prasy brukowej zaś — to może stać się co najwyżej jedną z licznych sensacyj, na którą rzucają się, jak na każdą inną..

Więc może organowi klerykałów nie przystoi robić wzgardliwej miny nad brakiem kultury śród zabobonnej ludności, która rozszerza **„bujdy"** z powodu **hałasu, wyprawianego przez szczury...**

Sprawą rzekomych harców „ducha", zajął się spirytysta p. Wołowski, który sprowadził ze sobą... jakieś medjum, ale jak donoszono z Warszawy, „obecności medjum nie wykorzystano, gdyż w tym czasie zjawili się w zaklętym domu **trzej księża parafji św. Aleksandra**, z których ks. Nowicki dokonał **poświęcenia izby**, oraz odczytał **odpowiednie egzorcyzmy**" (opis owego egzorcyzmowania czerpiemy z łódzkiego „Głosu Polskiego" Nr. 229, w którym odszukaliśmy tę historję).

Otóż ci trzej księża nie podzielali, widocznie, oświeconego sceptycyzmu, którym się popisuje krakowski organ zytek.

Nie egzorcyzmowaliby szczurów, i nieużywaliby wody święconej, ażeby je spłoszyć; doradziliby poprostu sprowadzenie czujnego kota lub dobrej trutki.

A potem kwestja druga: czy takie ceremonje — dziś w wieku XX — nie utrwalają tych pojęć które w przystępie pozowania na kulturalność zwie „Głos Narodu" „bujdami" i „smutnemi objawami ciemnoty".

Jak się jest organem klerykalnym, stojącym zdala od światła, nie trzeba się wyrywać z krytyką ciemnoty, bo po ciemku można komuś swojemu nogę przydeptać...

Może „Głos Narodu" jest na drodze do wyemancypowania się ze średniowiecznej wiary w strachy i kołaczące się duchy, ale tak elementarne zdobycze jeszcze nie upoważniają go do żądania od nas — „dysputy" z nim o marksiźmie, o co się niesfornie dopomina...

Na czasie

CALLES! CALLES!

Narobili klerykali,
W całym świecie wiele krzyku:
Gwałtu, rety! Co wyrabia
Mason Calles w tym Meksyku.

Pozamykał sto kościołów,
Zabrał dobra „martwej ręki".
Za to w piekle go czekają
Przeokropne, straszne męki.

Wrzeszczą, na świat, klerykali
W modlitw się pancerzą zbroje —
A w Meksyku mason Calles
Wciąż uparcie czyni swoje.

U nas, w Polsce, też panuje
Wciąż niesyta, księża kiesa.
Kiedyż Polsce, dobry Boże,
Podobnego dasz Callesa?

Ordo.

Szwajcarja pragnie finansować rozbudowę sieci tramwajowej w Krakowie

Poseł polski w Szwajcarji zwrócił się w tych dniach do Izby handlowej w Krakowie z zawiadomieniem, że **kilka szwajcarskich instytucyj finansowych zainteresowało się sprawą rozgałęzienia sieci tramwajowej w naszem mieście i gotowe są one finansować rozbudowę tramwaju krakowskiego.**

Oferty w tym kierunku złożyło już w poselstwie polskiem w Szwajcarji poważne przedsiębiorstwo finansowe w Genewie. Wobec tego poseł polski prosi Izbę handlową w Krakowie, by porozumiała się z prezydjum miasta i nadesłała poselstwu szczegółowe plany rozbudowy tramwaju krakowskiego, oraz przypuszczalny kosztorys robót.

KRONIKA

Kraków, 25 sierpnia.

Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa

WYBÓR NOWYCH WICEPREZYDENTÓW

Jak się dowiadujemy, we czwartek 2 września br. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem prezydent miasta inż. Karol **Rolle złoży na ręce wojewody Darowskiego przysięgę na wierność państwu i przestrzeganie ustaw.** Po ślubowaniu prezydent Rolle wygłosi mowę programową odnośnie do gospodarki gminy m. Krakowa.

Dnia 11 września br. Rada miejska dokona **wyboru dwu wiceprezydentów** miasta, a to na opróżnione przez prez. Rollego i wiceprez. posła dra Bobrowskiego miejsca. Jak wiadomo bowiem, tow. poseł dr. Bobrowski przed trzema laty zrezygnował ze stanowiska wiceprezydenta miasta i stanowisko to było dotąd opróżnione. W ten sposób liczba wiceprezydentów skompletowana zostanie zgodnie z przepisami statutu gminnego do czterech.

—ooo—

POWRÓT „DZIECI KRAKOWSKICH" Z MANEWRÓW. Krakowski 20 pp. przebywa od 7-iu tygodni na manewrach dywizyjnych w rejonie Osielec-Maków-Jordanów. Manewry te w trudnym terenie górskim były znakomitą próbą wyszkolenia krakowskich pułków. W manewrach wzięły udział oddziały 12 pp., 16 pp., 6 pap. i 5 pac. W piątek 20 bm. urządzono dla krakowskiego Związku oficerów rezerwy ćwiczenia pokazowe na wzgórzach Toporzyska w okolicy Jordanowa. — Około 30 członków Związku z b. ministrem Kumanieckim na czele obserwowało przebieg natarcia, prowadzonego według najnowszych zasad taktyki. Za kilka dni wraca krakowska „dwudziestka" do swego garnizonu. Oddziały 20 pp. wyruszą z Osielca w piątek 27 bm. rano i po krótkim postoju w Myślenicach (w sobotę wieczorem) wmaszerują do miasta, w niedzielę 29 bm. o godz. 10 przedpoł. ulicami: Kalwaryjską, Lwowską, przez Trzeci most, Starowiślną, ku Rynkowi głównemu; gdzie odbędzie się defilada. W powitaniu weźmie udział również prezydjum miasta Krakowa, wraz z 20 pp. wmaszerują o Krakowa 3 bataljon 12 pp., 3 bataljon 16 pp. i oba pułki artylerji.

ZGŁASZANIE ADRESÓW OFICERÓW REZERWY. Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wzywa DOK wszystkich tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do wojska polskiego, którzy dotychczas nie zameldowali w urzędzie gminnym (magistracie) lub we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsc zamieszkania, względnie zmiany miejsca zamieszkania, oraz wszystkich powyższych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1926 nie otrzymali kart przydziału mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 15 września br. w urzędzie gminnym (magistracie) lub urzędzie meldunkowym. Nadto wzywa się wszystkich wyżej wymienionych oficerów rez. i posp. ruszenia, ażeby bezzwłocznie zawiadomili bezpośrednio dowódców swoich formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, ażeby zawiadomili o swoim adresie PKU. na terenie której zamieszkują. Winni niewypełnienia tego obowiązku ulegną zależnie od okoliczności ustalonych przez władze administracyjne karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo też obu tym karom włącznie.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza służącą M. N. zamieszkałą przy ul. Warneńczyka 5, która uległa zatruciu gazem świetlnym. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

ROZPRAWY NA WRZEŚNIOWĄ KADENCJĘ PRZYSIĘGŁYCH. Jak wiadomo, dnia 13 września br. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym IV-ta tegoroczna kadencja sądów przysięgłych, podczas której odbędzie się kilka ciekawych rozpraw kryminalnych i prasowych. Pierwsza rozprawa wyznaczona została na 3 dni, a toczyć się będzie przeciw Stanisławowi Morszowskiemu i wspólnikom o zbrodnię morderstwa, druga również o morderstwo przeciw Juljanowi Mytnikowi, trzecia o zbrodnię rabunku przeciw Janowi Łubie, czwarta o zabójstwo przeciw Franciszkowi Stryszowskiemu. Ponadto odpowiadać będzie Kazimierz Lis za zbrodnię podpalenia i Jan Cukier za zbrodnię rabunku. Wreszcie rozpisanych jest 5 rozpraw prasowych o obrazę czci, oraz jedna rozprawa prasowa o obrazę religji mojżeszowej (oskarżony red. odp. „Hasła Narod." Kozicki).

DODATKOWE WPISY DO SZKÓŁ POWSZ. W KRAKOWIE odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia.

PODRZUTEK. W bramie domu pod l. 14 przy ul. Garncarskiej znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej około 2 tygodnie liczące, ubrane w białą koszulkę, różową czapeczkę i zawinięte w peduszkę. Podrzutka oddano do żłóbka przy ul. Podzamcze.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Do mieszkania Karola Magiery, maszynisty kolejowego włamali się złodzieje, którzy splądrowawszy mieszkanie, skradli garderobę męską i damską. Sprawcy dostali się do mieszkania, wybijając szyby w oknie. Następnie nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania Antoniny Polakowej, właścicielki kiosku przy ul. Królowej Jadwigi i skradli 3 sztuki płótna białego, 500 sztuk papierosów egipskich, 50 cygar itp.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA NA POCZCIE. — Antoninie Prażmowskiej skradziono przy okienku kasowem na głównej poczcie z kieszeni 50 złotych.

KRADZIEŻ BLACHY Z DACHU. Litman Bornstein, zamieszkały przy ul. Rabina Meiselsa l. 9, doniósł do policji o kradzieży blachy cynkowej z dachu wartości 150 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę poraz ostatni komiczna i pełna zabawnych sytuacyj operetka Kolla „Lady Chic" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej. We czwartek po raz ostatni operetka Falla „Madame Pompadour".

ADA SARI. Po triumfach na największych scenach operowych przybyła artystka do kraju. Tej okoliczności przypisać należy fakt, że Kraków usłyszy tę największą dzisiaj śpiewaczkę koloraturową w jej znanych kreacjach jako Violettę, we czwartek 26 bm. i „Lakme" w sobotę 28 bm. w Starym Teatrze.

TEATR POPULARNY PRZY UL. RAJSKIEJ rozpoczyna sezon w piątek 27 sierpnia polskim wodewilem Szoberta z muzyką Sennefelda „Podróż po Warszawie". Próby w pełnym toku pod reżyserją A. Piekarskiego. Główne role kreują pp. Saraczyńska, Wąsowiczówna, Chełmirska, Bilińska, Nowakowska, Szczepańska, Kosińska. Zbucki, Kaczorowski, M. Senowski, Jaglarz itd. Nowozorganizowany balet z p. Redlówną na czele. Orkiestrą Związku muzyków dyryguje prof. Jurkiewicz. Teatr odnowiony, palarnia pięknie ozdobiona. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie z uderzeniem godziny 8 wieczór. Do każdego biletu dołączone będą kupony na garderobę i programy. — Wcześniejszą sprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, a w dzień przedstawienia od godziny 6-tej w kasie teatru.

SPORT

TURNIEJ B-KLASOWYCH DRUŻYN urządza RKS Legja w dniach 28 i 29 sierpnia na swoim boisku, o proporzec Legji i nagrody honorowe KZO. PN. Do turnieju zgłosiły się dotychczas następujące drużyny: Błękitni, Garbarnia, Krowodrza, Krakowianka, Sparta, Unja, Zwierzyniecki. Zgłoszenia przedłużone do środy 25 sierpnia. Zebranie kierowników sekcji odbędzie się 25 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu klubu, Dunajewskiego 5, III p., gdzie odbędzie się losowanie i wyznaczenie rozgrywek.

Z Polski

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI P. MAKOWSKI wrócił wczoraj z Krynicy.

PROF. KEMMERER W GDYNI. Prof. Kemmerer wraz z towarzyszącymi mu członkami misji, oraz w towarzystwie radcy legacyjnego p. Zaleskiego z generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej w Gdańsku, udał się do Gdyni, gdzie zwiedził urządzenia rozbudowującego się portu.

WYCIECZKA TUR W TATRACH. Od dnia 19 bm. bawi w Tatrach wycieczka, urządzona przez oddział warszawski Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Wycieczkę w składzie 34 osób prowadził do Zakopanego poseł Zaremba. Wycieczkowcy, których na dworcu witali przedstawiciele miejscowych robotniczych organizacyj oświatow. i zawodowych, spędzili noc w Dworcu Tatrzańskim PTT. w Zakopanem. Następnego dnia pod przewodnictwem posła Czapińskiego i syna posła Smulikowskiego wyruszyła wycieczka, do której przyłączyło się 16 osób w Zakopanem, na pięciodniowy pobyt w Tatrach po stronie czeskiej.

WIELKIE WŁAMANIA W WARSZAWIE. W poniedziałek w południe dokonali włamywacze niezwykle śmiałego włamania w centrum miasta, w hotelu Europejskim, na oczach przechadzających się tłumów i żołnierzy oraz warty przed komendą miasta. Jak wnosić można z powtórzenia się po kilku dniach zamachu na sklep jubilerski, jak przed kilku dniami przy ul. Chłodnej, tak i tutaj włamania dokonała szajka „specjalistów od magazynów jubilerskich". Włamywacze dostali się do sklepu w południe, w czasie przerwy obiadowej między godz. 1 a 3. Otworzyli drzwi główne dobranym kluczem i dostawszy się do wnętrza, rozpoczęli systematyczne ogałacanie gablotek, szaf i wystawy. Złodzieje widocznie znawcy, gdyż nie obciążali się zbytnio nadmiarem zabieranych przed miotów, lecz wybierali co cenniejszego, głównie złote, łatwiejsze do stopu i brylanty, wyrządzając szkodę do 100.000 złotych. Mimo tej straty może Wabiński powinszować sobie szczęścia w nieszczęściu. W sklepie bowiem p. Wabiński nie przestrzegał wszystkich ostrożności i zostawił na wierzchu klucz od kasy, pełnej najcenniejszych klejnotów. Złodzieje, spiesząc się widać, nie zauważyli klucza, dzięki czemu skarbiec p. Wabińskiego ocalał. Włamywacze operowali przezornie, gdyż okno, wychodzące na korytarz hotelu Europejskiego, zasłonili firanką. Mimo obłowienia się w biżuterję, nie pogardzili i gotówką, zabierając z szuflady 600 zł. Policja podjęła dochodzenia i podobno wskutek widocznych dobrze śladów daktyloskopijnych jest już na tropie włamywaczy, w pościgu za którymi obsadzono dworce warszawskie.

SCHWYTANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA W ZAKOPANEM. Dnia 22 bm. na ul. Jagiellońskiej napadł około godziny 7 przed wieczorem Józef Janiec na przechodzącą obok pensjonatu „Warszawianka" p. K. S. i wydarłszy jej torebkę, zawierającą pieniądze, zbiegł, mimo że tuż za p. K. S. zdążało kilku przechodniów. Następnego dnia udało się policji schwytać opryszka i to na gorącym uczynku, kiedy usiłował się włamać do jednego z większych sklepów przy ul. Krupówki. Janiec przyznał się do 10 włamań, dokonanych w bieżącym sezonie w Zakopanem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA NA POSTERUNKU. Szeregowiec Władysław Więckowicz z 5 kompanji 4 p. strzelców podhal., przebywającego na ćwiczeniach w Nowej Białej na Spiszu, pełniąc służbę przy magazynie prowiantowym jako wartownik, oparł się nieostrożnie na nabitym i niezabezpieczonym karabinie i spowodował strzał. Kula, oderwawszy mu 4 palce u prawej ręki, przeszła przez prawy bok i część szyi. Odwieziony natychmiast do szpitala w Nowym Targu, mimo operacji zmarł po dwóch dniach wskutek zakażenia krwi.

MORALNA SANACJA. Z Żywca nam piszą: Rolnictwo ma państwu dać dochody z eksportu, a zatem państwo powinno rolnictwo popierać i podnosić. W myśl tej zasady otrzymały powiatowe zarządy kółek rolniczych subwencje z ministerstwa rolnictwa, by członkom ułatwić zwiedzanie wystawy w Częstochowie, która ma się odbyć we wrześniu.

Jak to gładko idzie agitacja wyborcza za pieniądze społeczne, bo o ile znam konkretne wypadki, **wyznaczeni są na gratisowe jazdy sami macherzy piastowscy!** Pieniądze na przejażdżki, na remuneracje zbożowe na zasiew dla bogatych i dla „swoich" są w skarbie państwa, na szkółki rolnicze, na rozpoczęcie koniecznych robót, brak!

A tu na całej Żywiecczyźnie bieda i ludziska tracą zaufanie do państwa! Czekamy, a zobaczymy powoli coraz lepsze obrazki z moralnej sanacji. Tutejsi prawicowi działacze przepowiadają bliski powrót do rządu, do czego obecny gabinet im przygotowania robi.

Z zagranicy

WYKŁADY O POLSCE W PADWIE I BOLONJI. Znany literat Jan Pietrzycki, który w pierwszych dniach sierpnia wziął udział w kongresie literackim we Florencji, wygłosił w ubiegłym tygodniu w Padwie i Bolonji dwa wykłady o znaczeniu romantyzmu narodowego w literaturze polskiej.

ZNANY ARTYSTA FILMOWY RUDOLF VALENTINO zmarł na zapalenie opłucnej w trzydziestym roku życia.

WYRUGOWANIE KONSULA CARSKIEGO Z GDAŃSKA. Były rosyjski konsul generalny w Gdańsku z czasów rosyjskich Ostrowski otrzymał od władz gdańskich polecenie opuszczenia gmachu konsulatu, który zajmował dotychczas. W gmachu tym w najbliższej przyszłości umieszczony będzie konsulat sowiecki.

SZPIEGOSTWO SOWIECKIE W BESARABJI. W Kiszyniewie wykryto nową organizację szpiegowską, przyczem aresztowano 2 studentów Moldawskiego i Raznostą z uniwersytetu praskiego oraz niejakiego Ocknera, urzędnika. Studenci ci mieli za zadanie stworzenie organizacji szpiegowskiej oraz rekrutowanie niezbędnego personalu. Ockner, jak stwierdzono, usiłował wydobyć od jednego z wojskowych dokumenty.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA FAŁSZERZY WĘGIERSKICH. Sąd apelacyjny w Budapeszcie potwierdził w zupełności wyrok poprzedni w procesie ks. Windischgraetza, z wyjątkiem Göry i Raby. Göremu zredukowano karę z 2 lat na 1 i pół roku, Rabie z 1 i pół na 1 rok.

HURAGAN. „Chicago Tribune" donosi z Cleveland: Silny huragan wyrządził liczne szkody na jeziorach Erie i Ontario. Utonęło 8 osób. Tenże dziennik donosi z Nowej Szkocji, że huragan spowodował śmierć około 50 osób.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Lady Chic".
Czwartek: „Madame Pompadour".
Piątek: „Królowa fal".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Podróż po Warszawie", premjera.
Sobota: „Podróż po Warszawie".
Niedziela popoł.: „Podróż po Warszawie", wiecz.: „Podróż po Warszawie".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampirzyca".
Promień: Biała siostra, dramat w 9 częściach.
Reduta: Messalina, 2 serje w 12 aktach.
Sztuka: „Ślub, którego nie było".
Uciecha: Cztery sekundy życia, dramat w 8 aktach.
Wanda: „Czy miłość jest grzechem".
Warszawa: Kto jest ojcem oraz komedja - - razem 14 aktów.

ROZMAITOŚCI

CZY MOŻE KTO W ROKU OBECNYM NARZEKAĆ NA POSUCHĘ? Zdawałoby się, że w tym roku ustawicznych nawrotów deszczu i wylewów — skarżyć się można tylko na nadmiar wilgoci. Tymczasem prasa kresowa donosi ze święciańskiego (woj. wileńskie), że rolnictwo poniosło tam znaczne straty z powodu... posuchy. W ciągu bowiem 3 miesięcy: maja, czerwca i lipca były tam przeciętnie tylko 3 „przekropne" tygodnie — 5 tygodni natomiast bez najmniejszych opadów, czyli nieprzerwanej suszy — nawet wówczas, gdy w rejonie Wilna i w Brasławszczyźnie padały deszcze w wystarczającej ilości.

Wogóle nieco odmienny klimat powiatu święciańskiego pochodzi stąd, iż obejmuje on wyżynę, sięgającą bezmała 300 m.

MOŻNOŚĆ POŚMIERTNEGO KRZEWIENIA ŻYCIA U ZWIERZĄT SSĄCYCH. Na ostatniem posiedzeniu Akademji Umiejętności w Paryżu — wśród innych referatów przedstawił dr. Roux wynik ciekawych badań p. Iwanowa, który skonstatował, że u samców-ssaków, które w pełni zdrowia zginęły skutkiem jakiegoś wypadku, mogą plemniki w gruczołach płciowych zachować życie przez kilka dni, o ile owe gruczoły przechowa się w warunkach odpowiedniej temperatury. Doświadczeń swoich dokonywał badacz na świnkach morskich i królikach.

Fakt ten obok czysto-naukowej wartości może posiadać i wartość praktyczną dla hodowców, którzy w swej stajni lub oborze stracą skutkiem nagłego wypadku — cennego rasowego reproduktora; będą bowiem mogli drogą sztucznego zapłodnienia pewnej liczby samic zachować ciągłość jego rasy.

Odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego

Z POWODU SZKARLATYNY

Warszawa, 24 sierpnia (PAT). Z powodu panującej epidemji szkarlatyny minister oświaty zarządził na wniosek ministra spraw wewnętrznych **odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15 września.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono za: Mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'60—5 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 10'20—10'50 zł, jaja szt. 17—18 gr, kury sztuka 5—10 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki sztuka 3—5 zł, gęsi sztuka 6—10 zł, jabłka kompot. 1 kg 30—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'60—1 zł, gruszki komp. 30—50 zł, gruszki deser. 1 kg 1—1'40 zł, śliwki zwycz. 40—70 gr, renglody 1 kg 0'80—1'20 zł, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki ćwikł. 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 10—12 gr, cebula kraj. 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'80—2 zł, kapusta biała kopa 5—8 zł, kapusta biała sztuka 10—18 gr, kapusta włoska kopa 6—8 zł, kapusta włoska sztuka 10—15 gr, kalarepa sztuka 5—8 gr, karpiele sztuka 8—12 gr, kalafiory 1 kg 50—80 gr, pomidory 1 kg 60—70 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, szpinak 1 kg 50—60 gr, seler 1 kg 25—30 gr, fasola szparag. ziel. 1 kg 30—40 gr, fasola szparag. żółta 1 kg 60—70 gr, ogórki kopa 1'20—1'80 zł, ogórki sztuka 4—5 gr, bób 1 litr 20—25 gr.

CUKROWNICY NIE DBAJĄ O ROZWÓJ SWEGO PRZEMYSŁU

Ale zyski chcą zagarniać

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). — W ubiegłym tygodniu odbył się, jak donosiliśmy, ogólnopolski zjazd cukrowników. Jak się obecnie dowiaduje Wasz korespondent na zjeździe poruszano między innemi sprawę **zmodernizowania produkcji cukru w Polsce.** Zdaniem samych cukrowników, produkcja ta stoi **daleko w tyle poza współczesnemi zdobyczami techniki cukrowniczej.** Zalono się również na **opieszałość przemysłowców cukrowych**, którzy nie prowadzą badań nad wydajnością buraków cukrowych i w ten sposób ułatwiają konkurencję lepiej zorganizowanemu przemysłowi cukrowniczemu zagranicy.

Drugim ciekawym momentem było wysunięcie sprawy **trustu cukrowego, który miałby umożliwić** dalszy rozwój znakomitych interesów cukrowników.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 sierpnia. (PAT) Dolary 9'01—8'99—9'01—8'97.

PRZEMYSŁ POLSKI SZUKA ZAGRANICZNYCH RYNKÓW ZBYTU

Praga, 24 sierpnia. (PAT) Prasa donosi, że czechosłowacki przemysł żelazny odczuwa w ostatnich dniach silną konkurencję przemysłu żelaznego polskiego na rynku rumuńskim. Oczekuje się, że przy rokowaniach o międzynarodowy trust żelazny Czechosłowacji uda się konkurencję polską zwalczyć.

Między rządem polskim a włoskim toczą się narady w sprawie udostępnienia kilku portów włoskich dla eksportu towarów polskich, głównie węgla. Narady mają przebieg pomyślny tak, że wkrótce można się spodziewać definitywnego ich zakończenia.

Z ministerstwa przemysłu i handlu donoszą, że Anglja poczyniła zamówienie na wrzesień na 200 tys. ton węgla z kopalń górnośląskich.

Z Katowic donoszą, że fabryka „Ferrum" otrzymała zamówienia na dostawę rur dla Kalifornji, na kilkaset tysięcy dolarów. Dostawa ma być wykonana w ciągu najbliższych miesięcy.

Po zwycięstwie rewolucji w Grecji

KARA ŚMIERCI DLA EX-DYKTATORA

Ateny, 23 sierpnia (PAT). Ze Salonik donoszą, że tamtejszy komitet rewolucyjny domaga się **kary śmierci dla Pangalosa.** Wieczorne dzienniki w Salonikach i Atenach przepełnione są atakami na byłego dyktatora, niektóre zaś wyrażają zapatrywanie, że powinien go spotkać ten sam los, jaki spotkał swego czasu Gunarisa (rozstrzelanego z rozkazu Pangalosa).

Ateny, 24 sierpnia (PAT). Żona Pangalosa zamierzała uciec zagranicę, co jej jednak uniemożliwiono. Gdy auto wiozące aresztowanego Pangalosa przejeżdżało ulicami miasta, **tłum chciał zeń wydobyć Pangalosa i zlynczować go.** Tylko z trudem udało się policji uniemożliwić to.

WSTRZYMANIE UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Belgrad, 24 sierpnia (PAT). „Polityka" donosi z Aten, że admirał Konduriotis zasuspendował przeprowadzenie wszystkich zawartych przez obalony rząd międzynarodowych układów. Między temi układami znajduje się też pakt przyjaźni grecko-jugosłowiański i konwencja, dotycząca Salonik.

O ZWOŁANIE PARLAMENTU

Ateny, 24 sierpnia (PAT). Pangalos wraz ze sześciu oficerami ze swej świty przewieziony został do Pireus gdzie internowano go w szpitalu wojskowym. Prasa grecka wyraża zadowolenie z powodu obalenia Pangalosa, oraz domaga się **przeprowadzenie w możliwie najszybszym czasie wyborów.**

Paryż, 24 sierpnia (PAT). „Echo de Paris" donosi z Londynu na podstawie wiadomości z Aten, że przywódcy partyj politycznych zgodzili się na propozycję Kondylisa co do utworzenia **gabinetu koalicyjnego,** któryby **zajął się przygotowaniem wyborów.**

Na pomoc górnikom angielskim

MOŻLIWOŚĆ PROKLAMOWANIA STRAJKU GENERALNEGO

Londyn, 24 sierpnia (PAT). „Evening Standard" donosi, iż mający się odbyć w przyszłym miesiącu w miejscowości Beournemouth tegoroczny kongres Związków zawodowych będzie **proklamował nowy strajk generalny.** Program akcji na wypadek takiego strajku nie jest jeszcze ustalonym.

POTĘPIENIE PODŁOŚCI BALDWINA

Londyn, 24 sierpnia (PAT). Lloyd George w „Standard Mail" zwraca się gwałtownie przeciw oświadczeniu Baldwina w prasie amerykańskiej, złożonemu w związku z prośbą angielskich delegatów robotniczych w Ameryce o poparcie finansowe dla głodujących robotników angielskich. Baldwin zaprzeczył w tem piśmie, jakoby wśród strajkujących robotników panował głód. Lloyd George nazywa oświadczenie Baldwina **najbardziej nikczemnym dokumentem,** jaki był kiedykolwiek sporządzony przez ministra korony brytyjskiej i zaprzecza stanowczo, jakoby enuncjacja Baldwina zawierała w sobie cokolwiek prawdy.

—ooo—

Kapitulacja kleru w Meksyku

Meksyk, 24 sierpnia. (PAT). Uregulowanie konfliktu kościelnego jest jakoby sprawą najbliższych dni, a to dzięki konferencji odbytej przez biskupów z prezydentem Callesem. Prezydent Calles zawiadomił biskupów, iż ustawa, na zasadzie której księża będą musieli się rejestrować, jest zarządzeniem czysto administracyjnem i nie należy dopatrywać się w niej zamiarów rządu mieszania się do spraw religijnych. Biskupi zgodzili się na propozycję przedstawione przez prezydenta Callesa i **wszelkie zastrzeżenia z ich strony zostaną po podjęciu służby kościelnej wycofane.**

Londyn, 24 sierpnia. (PAT) Według doniesień z Meksyku rozpoczął obecnie episkopat kampanję zmierzającą do przeforsowania zmian konstytucji.

WATYKAN PODBURZA KLER MEKSYKAŃSKI

Wiedeń, 24 sierpnia. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Meksyku: **Watykan wysłał do episkopatu meksykańskiego polecenie nie odbywania w kościołach żadnych nabożeństw i nie zaprzestania bojkotu** tak długo, jak długo rząd meksykański nie cofnie tych punktów konstytucji meksykańskiej, które są zwrócone przeciwko kościołowi. Sytuacja wobec tego pogorszyła się bardzo.

TELEGRAMY

Z MINISTERSTWA SKARBU

Warszawa, 24 sierpnia (PAT). Wiadomość, która ukazała się w kilku dziennikach o mającem nastąpić połączeniu departamentu prasowego ministerstwa skarbu z departamentem budżetowym tegoż ministerstwa jest **nieprawdziwa. Połączenie takie nie jest zamierzone.**

Z MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 24 sierpnia. (PAT) W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, jakoby dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Wł. Weissbrot oraz dyrektor departamentu administracyjnego w temże ministerstwie p. Bol. Kozłowski mieli ustąpić ze swoich stanowisk. Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że wiadomości te nie są oparte na żadnych podstawach.

PRZED WYJAZDEM DO GENEWY

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, który jutro udaje się do Genewy na jesienną sesję Ligi narodów.

Warszawa, 24 sierpnia (PAT). W charakterze doradców technicznych udają się na 7-me Zgromadzenie Ligi narodów do Genewy p. A. Tarnowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, p. A. Mülstein, radca poselstwa w Brukseli, p. M. Arciszewski, radca legacyjny ambasady w Paryżu, radca ministerjalny dr. Tytus Komarnicki, kierownik referatów Ligi narodów w ministerstwie spraw zagranicznych i radca ministerjalny M. S. Z. dr. St. Łepkowski.

DYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wedle pogłosek, mających wszelkie dane prawdopodobieństwa, dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych zostanie p. Kirst, obecnie dyrektor departamentu w ministerstwie sprawiedliwości.

DYMISJE I NOMINACJE

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że prezydent Rzeczypospolitej podpisał **dekret dymisyjny wojewody nowogrodzkiego generała Januszajtisa,** oraz wiceministra pracy i opieki społecznej p. Jankowskiego. Prócz tego kancelarja cywilna prezydenta wygotowała już dekret stabilizujący generała Sławoja-Składkowskiego na stanowisko komisarza rządu na miasto Warszawę.

ZMIANY OSOBOWE W MIN. WYZNAŃ I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Warszawa, 24 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na miejsce ustępującego p. Łopuszańskiego, wiceministra oświaty, mianowany został zastępcą kuratora okręgu szkolnego lwowskiego p. Gajczak. Miejsce kuratora okręgu szkolnego wołyńskiego, p. Sikory, obejmie dyr. państwowego gimnazjum w Kutnie, p. Karol Kostro.

REDUKCJA I REORGANIZACJA POLICJI

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie zostanie gruntownie zreorganizowana policja śledcza na terenie całego państwa. Wedle planu reorganizacyjnego zostanie zlikwidowanych ponad 20 t. zw. ekspozytur śledczych, których agendy przejmie policja ogólna. Równocześnie ulegnie **znacznej redukcji personalnej** nadmiernie rozbudowana policja polityczna.

WALKI W CHINACH

Pekin, 24 sierpnia. (AW) Według doniesień z Chin południowych wojskom rządu kantońskiego udało się przy pomocy nagłej kontrofensywy uzyskać pewien sukces nad oddziałami gen. Wu Pei Fu. Oddziały te **cofają się** w kierunku północnym na nowe pozycje obronne, wyznaczone w okolicach o 150 do 180 wiorst na południe od jeziora Tung.

Szangaj, 24 sierpnia. (PAT) W tutejszych zakładach tkackich strajk rozszerza się. Chińczycy zatakowali Europejczyków i Japończyków. W Tuhun, prowincji Szangaju, gdzie bolszewicy prowadzili energiczną agitację, ogłoszono stan wojenny.

ZINOWIEW W ODSTAWCE

Londyn, 24 sierpnia. (PAT) „Daily Mail" donosi z Moskwy przez Rygę, że Stalin postanowił odwołać Zinowiewa ze stanowiska przewodniczącego III-ciej międzynarodówki.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 25 sierpnia.

ŚMIERTELNA BÓJKA O MIEDZĘ.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem, któremu przewodniczył sso. Waga, stanęli jako oskarżeni Paweł Kiszka, lat 62 liczący, Regina Kiszkowa, lat 57, Józef Kiszka, lat 23 i Marja Cyganowa, lat 27 licząca. Akt oskarżenia zarzuca im, że rzucili się z kopaczkami na Stanisława Panka, wskutek czego Panek poniósł śmierć. Czynem tym dopuścili się Paweł Kiszka, Regina Kiszkowa i Józef Kiszka zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, Marja Cyganowa zaś współwiny w zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wedle aktu oskarżenia zajście powstało na tle zatargu, który panował między rodziną Kiszków a rodziną Panka o przechód miedzą. Dnia 19 maja br. koło godz. 19'30 wyszedł Panek ze swego domu, kierując swe kroki w stronę domostwa swego brata Jana Panka. Kiedy przechodził miedzą, dzielącą jego rolę od roli brata, zauważył opodal rodzinę Kiszków, stojących z kopaczkami w ręku. W chwili gdy Panek zbliżył się do nich, Paweł Kiszka nagle krzyknął: „A tuś mi przyszedł", równocześnie obwinieni Kiszkowie rzucili się na Panka, zadając mu szereg ciosów kopaczkami w głowę, ramiona i plecy. Stojąca opodal Marja Cyganowa zachęcała napastników do bicia wołając: „Bijcie dobrze, żebyście go zabili". Panek wskutek utraty przytomności runął na ziemię. W kilka chwil później wyzionął ducha. Na wczorajszej rozprawie Regina Kiszkowa i Marja Cyganowa tłómaczyły się obroną konieczną, zaś Paweł i Józef Kiszkowie przyznali się w zupełności do czynu, podając, że zajście wywołał Panek, który pierwszy uderzył Józefa Kiszka motyką w głowę. Oskarżał prokurator Stawarski.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego skazał Pawła Kiszkę, Reginę Kiszkową i Józefa Kiszkę na karę półtorarocznego ciężkiego więzienia, zaś Cyganową uwolnił od winy i kary.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTN. PPS I WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie wspólne posiedzenie w środę 25 bm. o godz. 6 wiecz w Domu robotniczym. Sprawy b. ważne — o jaknajliczniejszy udział prosi

Prezydjum Rady Rob. i Rady Zw. zawod.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. ROMANA MAKOWSKIEGO odbędzie się we czwartek 26 sierpnia o godzinie 3 popoł. uroczystość żałobna na cmentarzu w Borku Fałęckim, na którą zaprasza **Oddział metalowców w Borku Fałęckim.**

ZGROMADZENIE HANDLOWCÓW odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p. dziś w środę o godzinie 8 wieczorem. Ze względu na ważność spraw, jakie są na porządku obrad, obecność wszystkich konieczna.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 2 września o godzinie 6 wieczór, w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków pożądana.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w piątek 27 sierpnia o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. Wszystkich członków zarządu prezydjum uprasza o punktualne przybycie.

KONFERENCJA PARTYJNA W JAWORZNIE. W niedzielę 29 sierpnia o 9-ej godz. rano w sali Domu Robotniczego Centralnego Związku Górników w Jaworznie odbędzie się konferencja okręgowa PPS, na którą zaprasza się Zarządy Oddziałów Centr. Związku Górników, Komitety kopalniane i Komitety miejscowe PPS z Jelenia, Dąbrowej, Byczyny i Długoszyna, oraz przedstawiciela Komitetu Obw. PPS z Krakowa. Porządek dzienny obrad tejże konferencji zostanie ustalony w miejscu. Wstęp na konferencję tylko za okazaniem legitymacji partyjnej i książki związkowej. Ze względu na ważne sprawy wzywa się towarzyszy o liczne przybycie.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. Po objęciu urzędowania przez inż. Barwicza, ukazał się okólnik **o bezwzględnem tępieniu pijaństwa.** Okólnikiem tym musiał się przejąć bardzo zawiadowca stacji kolejowej w Nowym Sączu p. Czech. Niemal codziennie widzieć go można jak niszczy alkohol, gdzie się mu do pijaństwa nadarzy sposobność.

Personal pociągowy, wstydząc się przed podróżnymi postępowania swego naczelnika, niejednokrotnie usuwa go z dworca, aby się nie kompromitował przed publicznością. Za świadczone mu w ten sposób przysługi p. Czech pozwala sobie na odgrażanie się biciem pracowników. Będąc pewny bezkarności, coraz więcej popada w stan moralnego zdziczenia. Mimo okólnika, zabraniającego przyjmowania przez przełożonych podarunków imieninowych i wpływania na pracowników w celu urządzania przełożonym uroczystości imieninowych, p. **Czech namawia pracowników do składania po 2 zł. na koszta urządzenia imienin p. G. z dyrekcji kolejowej,** aby tym sposobem zrobić się ładnym wobec dygnitarza dyrekcji i popić za pieniądze podwładnych.

Przed czterema miesiącami wysłali pracownicy zamieszkujący w nowej kolonji delegatów do Dyrekcji kolejowej w Krakowie, którzy wraz z członkami Zarządu okręgowego ZZK. złożyli umotywowaną prośbę na ręce prezesa p. Barwicza, dotyczącą **braków i niedomagań w mieszkaniach nowej kolonji.** Prośba została przez p. prezesa przychylnie przyjęta.

Na powyższem oświadczeniu **sprawa utknęła,** a pracownicy niepokoją się myślą, że jak dotąd przez 3 lata, nadal będą musieli prosić bezskutecznie o **wybudowanie drogi do nowej kolonji** i wyszutrowanie drogi, wiodącej do stacji, ażeby w kałużach nigdy nie wysychającego bagna nie tonęły dzieci, uczęszczające do szkół i pracownicy udający się do pracy lub powracający do domu; o wybudowanie śmietniska na popiół i śmieci, ogrodzenie ogródków, oczyszczenie dołów kloacznych i wreszcie o wybudowanie komórek na materjały opałowe, które postawić obiecał p. prezes z materjału drzewnego, pozostałego w dużej ilości ze skasowanych wagonów i zakupionego baraku po wojskowym urzędzie gospodarczym w Nowym Sączu. Brak komórek bardzo odczuwają pracownicy, a skarb państwa ponosi wielkie szkody w zniszczeniu budynków. Mieszkania szczupłe, **z których składające się z trzech ubikacyj, posiadają 11 drzwi!** Ściany cienkie, miejscami lepione pękają, — skutkiem partackiej roboty walą się piece i powały już w pierwszym roku zamieszkiwania, a rąbanie węgla i drzewa w piwnicach stan ten pogarsza z powodu wstrząsu budynków. Nie mając budynków gospodarczych, muszą lokatorzy przechowywać materjały łatwo zapalne jak słomę i t. p. na strychach, **co zagraża życiu i mieniu w razie pożaru.**

W piwnicach złożone drzewo opałowe, z powodu wilgoci pleśnieje i grzybieje, skutkiem czego grzyb niszczy podłogi, a woń zgnilizny ujemnie wpływa na zdrowie pracowników i ich rodzin. — Mieszkania, składające się z jednej ubikacji w pierwszych dwóch budynkach, zamieszkiwane przez liczne rodziny, **nie posiadają strychów,** które są zamurowane tak, że niema do nich żadnego dostępu i stoją bez użytku. Stan ten świadczy, **jak sumiennie wykonuje nadzór tutejsza S. U. K. nad prowadzonemi przez firmę Odrzywolski i Ska w Krakowie robotami przy stawianiu budynków nowej kolonji,** ze szkodą dla skarbu państwa i zajmujących mieszkania lokatorów. Poczuwając się do obowiązku utrzymania majątku państwowego tak, jak swojej własności, interesowani **zwracają uwagę kompetentnym władzom na wymienione braki,** prosząc równocześnie o zrealizowanie danych przyrzeczeń i obietnic.

Na terytorjum tutejszej stacji kolejowej mieści się posterunek policji. Tymczasem komendant tegoż posterunku uważa, że kolej, to jego folwark, a policjanci to jego niewolnicy. **Używa ich do załatwiania osobistych porachunków.** Uczęszczając do niejakiej N., pan komendant przy libacji wysłuchuje pilnie jej plotek i intryg, **a potem wysyła policjantów,** którzy w sposób brutalny wpadają do mieszkań kolejarzy, **strasząc ich aresztowaniem,** jeżeli nie zabronią bawić się swym dzieciom na podwórcu, **bo taka jest wola p. N. i jej adoratora** pana komendanta.

Ponieważ dla celów tej pani, komendant posterunku pozwala sobie coraz częściej nadużywać swej władzy, prosimy odnośne władze, by pouczyły komendanta, że nie przystoi mu, jako policjantowi współdziałać w intrygach, czynionych — przez swoją uwielbioną. Sprawkami tego pana zajmiemy się obszerniej w następnej korespondencji.

—ooo—

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·50 4·15 6·55 9·40 14·20 17·50 21·10	[illegible]	[illegible] [illegible] 10·21 12·52 17·55 [illegible] [illegible]	[illegible]	— [illegible] 11·25 14·59 19·00 [illegible] —	Cieszyna	[illegible] [illegible] [illegible] 15·28 19·24 22·30 —	[illegible]	P [illegible] [illegible] 11·20 16·13 18·50 [illegible] —	[illegible]	11·35 19·29 23·20 — — [illegible] —	[illegible]	12·45 23·00 P 22·05 [illegible] — 7·35 —
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	[illegible] [illegible] [illegible] Z 10·05 Z 13·30 P 14·10 16·20 P 17·30 Z 19·05 Z 19·20 P 19·55 21·40 23·55 P§ 22·20	[illegible]	P [illegible] [illegible] 10·31 11·06 14·38 14·57 17·35 18·15 20·13 20·30 20·40 22·43 0·43 23·05	[illegible]	[illegible] [illegible] — 12·31 16·15 16·15 — P [illegible] P [illegible] [illegible] P [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— — [illegible] [illegible] — — — P [illegible] — — P [illegible] P [illegible] — P [illegible]	[illegible]	P [illegible] — [illegible] — P [illegible] P [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	[illegible] — [illegible] — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible]	[illegible]	11·50 [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — — [illegible] — — — [illegible] —
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 2·20 P 2·50 P 6·40 7·40 11·10 11·40 P 12·55 15·30 20·02 20·50 22·30 23·20	[illegible]	P 3·27 P 4·12 P 7·48 9·44 13·09 13·45 P 13·56 17·32 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — — [illegible]	[illegible]	P [illegible] — [illegible] [illegible] — 16·11 15·15 19·32 — [illegible] — [illegible]	[illegible]	[illegible] — P [illegible] [illegible] — [illegible] P [illegible] — — [illegible] — [illegible]	[illegible]	P 9·07 S 9·07 13·50 — [illegible] — — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	— — 13·40 — 19·25 — — [illegible] [illegible] — [illegible] —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
[illegible] Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P [illegible] P§ [illegible] 8·50 13·30 19·10 [illegible]	[illegible]	P [illegible] P [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]	[illegible]	S 5·48 S 11·03 13·20 18·01 S 23·42 2·02	[illegible]	7·28 11·13 11·18 16·03 22·22 4·06	Oświęcimia via [illegible]	— 10·35 — 16·25 — —	[illegible] via [illegible]	— — 16·10 20·56 § 2·27 6·50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
[illegible]	— § [illegible] * [illegible]	[illegible]	7·50 [illegible] [illegible]	[illegible]	9·08 13·50 20·15	[illegible]	— [illegible] [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
[illegible]
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).